DZIENNIK OBOZOWY APW

M.p., wtorek, 25 lipca 1944 r. Nr 145

SOWIECKI "KOMITET WYZWOLENIA" W CHEŁMIE

Reakcja narodu polskiego na słynną mowę premiera Churchilla z 22 lutego, sugerującą możliwość przesunięcia wschodniej granicy Polski na linię Curzona, była sprawdzianem dwóch rzeczy: 1° uświadomienia politycznego narodu polskiego, 2° koncentracji jego woli politycznej w toczącej się wojnie. Jednomyślność, z jaką Polacy w Kraju i na emigracji odpowiedzieli w lutym - n i e, nasuwała nam wtedy analogię z siłą jednomyślnego zdecydowania, jakie objawiliśmy we wrześniu 1939 r.

Walczymy o niepodległość, i od początku tej wojny żyjemy w pełnej świadomości - nie dopuszczającej żadnych złudzeń - że niepodległość nasza jest zagrożona z dwóch stron: ze wschodu tak samo jak z zachodu.

Wola narodu jest i musi być podstawą jego polityki. Nikt nie może mieć wątpliwości co do woli narodu polskiego. Została ona objawiona tak zdecydowanie i jednomyślnie, że wszelkie formy powszechnego głosowania czy plebiscytów są bladą i nieudolną próbą wobec powszechnej walki, w którą naród polski wlał pełną treść swojej woli politycznej.

Mieliśmy odwagę zdecydowanie przeciwstawić się Niemcom, mieliśmy także odwagę przeciwstawić się atakowi na naszą niepodległość ze strony Rosji. Zdecydowana i pełna charakteru postawa nasza wobec Niemców zyskała nam największych sprzymierzeńców, zdecydowana obrona przed niszczycielskim imperializmem Rosji - zyska nam także napewno silnych sojuszników w całym świecie. Nie będziemy sami. O to się nie boimy - bo mamy za sobą nie tylko logikę przewidywań politycznych, ale także poparcie całej moralnej wartości tej wojny.

Byłoby absurdem - przekraczającym granice ludzkich możliwości - pomyśleć, że Polska, to państwo, w obronie którego wyruszono do walki, mogłoby w obozie zwycięsców - utracić swoją niepodległość. Takiego nonsensu życie nie zniesie.

Wszyscy - nie tylko ci, którzy przeszli przez zesłanie rosyjskie - ale wszyscy, którzy słyszą i widzą, którzy choć trochę śledzili losy Polski, zdają sobie sprawę, że Rosja chce z Polską zrobić to, czego nie udało się jej zrobić za rządów carskich - zniszczyć naród, a ziemię jego włączyć do związku rosyjskiego. Znamy też przebiegłość taktyki sowieckiej, zręczność jej dyplomacji, umiejącej największą truciznę podać z etykietą naŁnazji.

"Ogłupit' Polszu do urownia Rossiji" - to był program carskiej polityki. Dzisiaj z każdego posunięcia sowieckiego wobec Polaków, z każdej wypowiedzi, z każdego słowa pisanego - krzyczy wprost do nas ten sam wciąż aktualny rpogram: ogłupić Polskę, by zeszła do poziomu Rosji.

Dawaliśmy czytelnikom naszym stale w sobotnich dodatkach tygodniowych rzeczowe oświetlenie polityki sowieckiej, dawaliśmy argumenty, których zbić się nie da - dawaliśmy fakty, bo fakty najlepiej mówią za siebie. Do tego łańcucha faktów, których znaczenie każdy z nas rozumie swoim najprostszym instynktem, przybywa nowy fakt: utworzenie przez Stalina "Komitetu Wyzwolenia Narodowego" - w Chełmie.

A więc Chełmszczyzna ma być tym Piemontem "Polski sowieckiej". Jest w tym dla nas Polaków niewątpliwie tragizm, przypominający wszystko to, co ziemia ta przecierpiała od swawoli rosyjskiej, słynąo z największych prześladowań rosyjskich; napewno zwiastuje on nowe ofiary i walkę. Ale jest w tym zbiegu okoliczności, kojarzącym Chełm z dzisiejszą nową swawolą rządu rosyjskiego, jeszcze bardziej znamienna symbolika - dla Rosji. Bo zanim Chełmszczyzna stała się dziś Piemontem politycznego programu Rosji sowieckiej - jej przeżycia już w carskich czasach odegrały w społeczeństwie polskim taką samą rolę, jak prześladowania niemieckie, jak prawo wywłaszczenia, czy "wóz Drzymały" na ziemiach zachodnich. Chełmszczyzna upowszechniła w Polakach świadomość, jakim niebezpieczeństwem dla Polski jest Rosja; jej prześladowanie obudziło już w tamtych czasach opinię całego kulturalnego świata - przeciwko Rosji.

Dla nas Chełmszczyzna to symbol z w y c i ę s k i e g o o p o r u, dla Rosji to symbol p r z e g r a n e j.

Tak jak ongiś prześladowania unitów chełmskich scementowały energię polskiego oporu, tak dzisiaj "komitet sowiecki", ustanowiony w Chełmie - cementuje naszą jedność, nasze uświadomienie i wolę polityczną.

Jest tylko jeden rząd polski i tylko jeden Naczelny Wódz, bo jest tylko jeden naród polski i jedna jest jego racja stanu: ani Niemcy, ani Rosja.

o o o

Ustanowiony przez Stalina "Komitet Wyzwolenia Narodowego" w Chełmie, nie jest niczym innym, jak tylko przeniesieniem centrali Związku Patriotów Wandy Wasilewskiej na ziemie polskie. Poza "patriotami", zależnymi od Stalina, w skład komitetu nie wchodzą żadne znane osobistości, o których można by cokolwiek napisać; są to marionetkowe figury, nie mające żadnego prawa do występowania w czyimkolwiek imieniu.

Taką nieznaną osobą jest przede wszystkim niejaki Morawski, przewodniczący komitetu i kierownik spraw zagranicznych; również nazwiska: Czechowski (sprawiedliwość), Hellmann (finanse), Radkiewicz (bezpieczeństwo publiczne), Burdecki (komunikacja) - niczego absolutnie nie mówią. Rzymowski Wincenty, któremu powierzono opiekę nad kulturą, znany był w Polsce z tego, iż zarzucono mu i udowodniono plagiaty, wskutek czego musiał się wycofać z życia publicznego i był poza nawiasem publicystyki polskiej. Michał Rola-Żymierski (obrona narodowa i zwierzchnictwo sił zbrojnych) - o ile jest identyczny z gen. Żymierskim, to jest on osobistością znaną z głośnego procesu, w którym został skazany na degradację i kilkoletnie więzienie za nadużycia przy dostawach dla wojska.

Reszta członków komitetu: Andrzej Witos (rolnictwo), Wasilewska (bez teki), Berling (zast. zwierzchnika sił zbrojnych), Drobner (opieka społeczna), Jędrychowski (informacja) - to nazwiska dobrze nam znanych budowniczych "wielkiej i silnej Polski" na usługach Stalina. Takiej Polski nie byli w stanie zbudować zdrajcy tej miary co Targowiczanie - takiej Polski wogóle nikt nie może zbudować, bo nie leży ona ani na linii polskich możliwości, - ani w trwałych zamiarach politycznych Rosji.

-oOo-

ROSJANIE ZDOBYLI LUBLIN, SIEDLCE I JAROSŁAW

Moskwa, 24.VII. Komunikat wieczorny donosi, że wojska sowieckie zdobyły szturmem Lublin.

Berlin, 24.VII. Niemiecka agencja informacyjna doniosła dziś popołudniu, że Niemcy ewakuowali Siedlce i Jarosław. Na ulicach Lwowa toczą się nadal zacięte walki, garnizon niemiecki wycofał się do centrum miasta. Brześć jest niemal zupełnie otoczony, Niemcom pozostała tylko jedna linia kolejowa, prowadząca z Brześcia na Łuków. Na Litwie Rosjanie są o 30 km od Szawli, ważnego węzła komunikacyjnego na linii Królewiec-Ryga. Jest to ostatnia linia kolejowa, łącząca Niemcy z Łotwą i Estonią. Dyneburg jest prawie zupełnie otoczony; wojska sowieckie są o 8 km od miasta.

Londyn, 24.VII. Korespondent BBC donosi z Moskwy, że w ciągu ostatnich 24 godzin oddziały sowieckie na froncie lubelskim i lwowskim posunęły się naprzód o 60 km. Z taką szybkością można posuwać się tylko wówczas, kiedy przeciwnik jest w panicznej ucieczce.

Sztokholm, 24.VII. Radio szwedzkie donosi, że wojska sowieckie po zdobyciu Siedlec maszerują na Mińsk Mazowiecki. Patrole sowieckie mają być oddalone o 70 km od Warszawy. Oddziały, które obeszły Lublin od północy, miały rzekomo dotrzeć już do Wisły w okolicy Puław.

Sztokholm, 24.VII. Prasa szwedzka donosi, że Niemcy wznoszą fortyfikacje na ulicach Warszawy. Wszystkie mosty przez Wisłę są podminowane. Radiostacja warszawska, nazwana przez Niemców Weichselsender, już nie nadaje. W całym generał-gubernatorstwie ogłoszono powszechną mobilizację mężczyzn i kobiet do lat 45, których zatrudnia się przy pracach fortyfikacyjnych. Urzędy niemieckie z Krakowa ewakuuje się do Wrocławia. Frank obawia się wybuchu powstania w generał-gubernatorstwie. Otrzymał on ostatnio znaczne posiłki oddziałów SS. Cywilna ludność niemiecka ucieka z Poznania.

Z ostatniej chwili

Moskwa, 24.VII. Nocny komunikat donosi o zajęciu następujących miejscowości na ziemiach polskich: Sokółka w białostockim, Łuków, Biłgoraj w lubelskim, Sieniawę, Żółkiew i Jaworów we lwowskim. Linia kolejowa Lwów-Przemyśl została przerwana. Wojska sowieckie otaczają Przemyśl.

Berlin, 24.VII. Ambasador Rzeszy w Turcji, von Papen, dopiero dziś nadesłał Hitlerowi deklarację wierności. Natomiast szereg niemieckich dowódców frontowych deklaracji takich dotychczas nie nadesłał, m.in. Kesselring oraz dowodzący na froncie wschodnim marsz. Model.

Berlin, 24.VII. Setki oficerów, aresztowanych na terenach okupowanych, rozstrzelanych jest w okolicy Berlina.

"HEIL HITLER" ZAMIAST SALUTOWANIA

Berlin, 24.VII. Oficjalnie ogłoszono, że na prośbę Goeringa, Doenitza i Keitla - Hitler zgodził się, aby w armii niemieckiej wprowadzone zostało hitlerowskie powitanie, które zastąpi salutowanie. Ma to być symbolem łączności między wojskiem a reżimem narodowo-socjalistycznym.

Berlin, 24.VII. Z ran, odniesionych w czasie zamachu bombowego na Hitlera, zmarli szef sztabu lotnictwa, gen.-płk. Korten, oraz szef oddziału operacyjnego sztabu armii, gen.-major Brandt.

Paryż, 24.VII. Radio paryskie donosi, że gubernator wojskowy Paryża, gen. von Stulpnagel, został ciężko raniony w wyniku zamachu, dokonanego nań przez patriotów francuskich.

Zurich, 24.VII. Nadeszły tu wiadomości, że w garnizonie niemieckim w Białogrodzie doszło do krwawych starć. Inne wiadomości mówią o walkach wśród garnizonów w Norwegii i Francji.

POSTĘPY DRUGIEGO KORPUSU

Rzym, 24.VII. Oddziały II Korpusu dotarły do punktu, położonego o 28 km na północo-zachód od Ancony.